

Szanowny Panie Tomaszu!

Na początku mojego listu chciałbym napisać kilka słów o sobie. Mam na imię Kamil. Jestem uczniem VII klasy. Mieszkam z rodzicami w Toruniu. Bardzo lubię czytać książki opisujące Pana liczne przygody. Dzisiaj chciałbym opisać Panu mój ostatni rok życia w pandemii koronawirusa.

To jest bardzo trudny dla mnie rok. Szczególnie ciężko jest dzisiaj, ponieważ jestem chory i popołudniu miałem robiony test na covid. Mam nadzieję, że wynik będzie negatywny, a moja choroba to tylko zwykłe przeziębienie. Trochę się boję tego wyniku, bo dużo ludzi umiera. Testu też się bałem, ale zupełnie niepotrzebnie. Pani w punkcie była bardzo miła, a badanie łaskotało w nos. Pandemia trwa już od ponad roku. W połowie marca zeszłego roku z dnia na dzień zostały zamknięte szkoły. Nagle kazali mi siedzieć w domu. Moi rodzice niestety musieli chodzić do pracy i przez 9 godzin dziennie byłem całkiem sam. Bardzo się bałem, bo zaledwie trzy tygodnie wcześniej się przeprowadziliśmy do nowego domu. Byłem w nowym domu, nowym otoczeniu, nie znałem żadnych sąsiadów i to było strasznie przygnębiające. Rodzice dzwonili do mnie z pracy co godzinę żebym nie czuł się samotny, ale to niezbyt pomagało.

I jeszcze te lekcje online. Nigdy czegoś takiego nie mieliśmy. Nagle trzeba było zainstalować jakieś programy, codziennie były podawane nowe hasła do różnych programów. Niektóre rzeczy były trudne, a ja słabo znałem się wtedy na komputerze. Mama też nie potrafiła zrobić tego co Pani Dyrektor przysyłała na e-dziennik. Całe szczęście, że mój wujek zna się na komputerach i przez telefon mówił mamie co trzeba zrobić. Jeden problem się rozwiązał, ale pojawił się następny, czyli bardzo dużo zadań domowych. Nie potrafiłem wszystkiego ogarnąć sam, więc czekałem do powrotu mamy z pracy. Do lekcji siadaliśmy około godziny 17:00 i tak do 20:00, a czasem nawet dłużej. Wszystkie weekendy też nadrabiałem zaległości. Po trzech tygodniach miałem już dość szkoły. Mama chciała nawet napisać do Pani Dyrektor, żebym nie miał już żadnych zadań do końca roku i powtarzał V klasę, ale szkoda nam było tego roku. Jakoś dociągnąłem do końca roku szkolnego.

Bardzo cieszyłem się z wakacji, ale niestety przez pandemię nigdzie nie wyjechałem. Chodziłem tylko na półkolonie. Na szczęście mieszkam w domu z ogrodem, więc mogłem wychodzić ile chciałem na powietrze i to bez maseczki. Wakacje minęły bardzo szybko, jak zawsze za szybko jak dla mnie. Zaczął się nowy rok szkolny i wróciliśmy do szkoły. Nasze szczęście nie trwało długo, bo od połowy października aż do maja znowu nas zamknęli w domach na lekcjach online. Jednak tym razem lekcje wyglądały zupełnie inaczej. Większość była omawiana przez nauczycieli, a zadań domowych było znacznie mniej.

Kolejne wakacje (w tym roku) też w cieniu koronawirusa, ale tym razem na kilka dni wyjechałem nad morze i na wieś do cici. Teraz chodzę do VII klasy. Szkoły są otwarte, ale już drugi raz w listopadzie jesteśmy na kwarantannie. No i teraz jestem chory.

Chciałbym, żeby ta pandemia się skończyła i wszystko było tak jak dawniej. Teraz na każdym kroku: dystans, dezynfekcja, maseczki. No i jeszcze szczepienia. Tylko jak podjąłem decyzję, że chcę się zaszczepić, to albo jestem chory i muszę później odczekać dwa tygodnie, albo jestem na kwarantannie. Jak zwykle mam pecha.

Będę kończył mój list, bo się rozpisałem bardzo. Proszę, żeby opisał mi Pan jak sobie radził przez ostatni rok. Czy też było Panu ciężko? Może ma Pan jakiś sposób, żeby nie myśleć o koronawirusie? Mnie czasami pomaga czytanie książek, ale nie zawsze.

Pozdrawiam Pana i życzę dużo zdrowia.

Kamil Krygier